# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 80.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 9 Kwietnia 1847 roku.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 6 | 27" 1''' 130 | + 0° 8 | 2, 02 | Zachodni słaby | Chmurno | rano Deszcz i Grad |
| | 2 | 1, 020 | + 6, 7 | 2, 18 | ZPł. Zachodni ,, | Pogoda z Chmurami | popołudniu ,, |
| | 10 | 1. 103 | + 1. 0 | 1, 79 | Zachodni ,, | ,, | |

## Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Na Rękawce wtorkowéj znajdowało się mnóstwo ludu z miasta i okolic i najmniej trzecia część mieszkańców Krakowa wszelkiego stanu. Góra Krzemionek cała była okryta rojem chłopców czychających na spadający na nich grad bułek, jaj, orzechów i jabłek; — i tym razem uważano, iż Publiczność daleko była hojniejszą jak dawnemi laty; przyczyną tego zapewne był wzgląd na pomnożoną znacznie klassę ubogich. Czego chłopcy gramolące się pod górę zkąd leciały zdobycze podniebieniowe, niepotrafili uchwycić w powietrzu, to spadało na sam dół dla posilenia ubogich słabych i wiekiem pochylonych którzy sobie na kilka dni żywności tym sposobem uzbierali.

Pogoda ciągle jest niestała, wczoraj z rana śnieg wszystkie dachy Krakowa obielił, — i prawie cały dzień padał, z małemi przestankami, co może przyczyniło się w części do licznego zebrania Publiczności na dobroczynne widowisko w tearze, gdzie na dochód domu ochrony dzieci, dany był bardzo stosowny dramacik w dwóch aktach: *„Dwie Sieroty“* zakończony komedyą J. Korzeniowskiego: *„Pierwéj Mama“*.

Muzyka Cesarsko Królewskiego półku piechoty Palombini, chcąc się także przyczynić do uświetnienia widowiska tak zbawienny cel mającego, ofiarowała się grać pomiędzy aktami najnowsze kompozycye, które Publiczność z uniesieniem przyjęła.

Jutro na benefis P. Walentego Szlagórskiego dyrektora orkiestry, po raz pierwszy opera Belliniego w 3 aktach pod napisem: *Montechi i Capuletti.*

W krótce dany będzie nowy dramat w 9 aktach Pana Dumas, pod tytułem: *„Muszkiety.“*

## Wiadomości zagraniczne.

*— Paryż 1 Kwietnia. —*

Poselstwo hiszpańskie odebrało wczoraj bardzo niepokojące wiadomości o poruszeniach Montemolinistów (stronników syna D. Carlosa, pretendenta do korony hiszpańskiéj), w prowincyach graniczących z Francyą. Konsulowie hiszpańscy w Bajonnie i Perpignan zostający donoszą jakoby w krótce nastąpić miało ogólne porwanie się do broni, w śród okrzyku: „Niech żyje Karol VI. i Ustawa!“

Przybył tu ajent portugalski dla spieniężenia bardzo kosztownego diamentu koronnego.

Przedwczoraj nadeszły tu depesze od posła francuzkiego xięcia Glücksberg, w skutku których pan Guizot udał się natychmiast do króla, póżniéj zaś do goszczącéj tu od niejakiego czasu królowéj Krystyny. Osnową tej depeszy ma być: żeby na niejaki przeciąg czasu odjąć młodéj królowéj Izabelli władzę podpisywania dekretów, i powierzyć to jéj mężowi. Gabinet hiszpański uznał tego potrzebę z téj przyczyny, że młoda królowa znajduje się od kilku dni w takim stanie umysłu, iż przez to okazuje pewne skłonności, które nad nią tak silną wzięły przewagę, że wykonywanie przez nią prerogatywy królewskiéj pociągnęłoby za sobą bardzo szkodliwe skutki dla kraju.

*— Dnia 21 Marca. —*

Król, królowa, xiążęta i xiężny, oraz xiężna Adelaida, odjechali dziś rano do zamku Fontainebleau i wrócą ztamtąd pojutrze.

Xsiąże Joinville w dniu 17 b. m. dał wielki obiad na pokładzie okrętu *Souverain*, na którym znajdował się także infant don Enrique.

Pan Delangle, deputowany departamentu Nievre, został mianowany prokuratorem jeneralnym przy sądzie królewskim w Paryżu na miejsce pana Hebert.

Królowa Krystyna zebrała radę złożoną z trzech najznakomitszych tutejszych prawników. Głoszą, że chodziło o kwestye tyczące się po-

sągu zicśny Montpensier, co do dóbr położonych we Francyi a należących do spadku po Ferdynandzie VII.

Miasto Paryż zatwierdziło fundusze potrzębne do napisania katalogu swéj biblioteki. Zarazem poświęciło summę dość znaczną na zakupienie zbioru historyi rozmajtych miast francuzkich. Zbiór ten obejmować będzie wszystkie dzieła, dokumenta potrzebne do téj historyi.

Ostatnie wiadomości z Washingtonu donoszą, że ambasadorowie i sprawujący interesa mocarstw przy Unii amerykańskiéj, przesłali panu Buchanan ministrowi spraw zagranicznych notę, w któréj oświadczają, że ich rządy chcą pośredniczyć w sporze pomiędzy Unią a Mexykiem.

Zniżenie ceny zboża na tutejszym targu nie trwało długo; ceny, które wczoraj wynosiły 74 fr. 80 cent. dziś poszły w górę do 76 fr. 36 cent.

Mówią, że kontradmirał Lainé zostanie mianowany wice-admirałem na miejsce zmarłego pana Massieu de Clervail.

Spór jenerała Serranu z gabinetem madryckim miał na celu zmianę gabinetu.

*Patrie* donosi, że pan Boissy d'Anglas w liście do deputowanych skarży się, że bez względu na 45-letnią zasługę oddalono go ze służby a to z tego powodu, że jeden z podwładnych jemu urzędników dopuścił się wielu oszukaństw, jemu zaś zarzucają głównie niedbalstwo.

*Courrier français* donosi, że papież ma zamiar posłać własnego nuncyusza do Chin; misyę tę mają polecić sławnemu orientaliście, prałatowi Salvi. Ma on rezydować w Makao i jego działanie rozciągać się będzie nie tylko do Chin ale jeszcze do wszystkich okolicznych narodów wschodnich.

— *Londyn* 31 *Marca.* —

Nadeszły tu wiadomości z Lizbony po dzień 19, i z Porto po dzień 22 marca. Saldanba nie wyruszył dotąd z głównéj swojéj kwatery w Oliveira de Azemeis, i nic nie zapowiadało przygotowań z jego strony do uderzenia na Porto. Przeciwnie rozchodziła się pogłoska, że miał wyprawić swego adjutanta Ximenesa z oznajmieniem do królowéj, że nie jest w stanie dłużéj utrzymać się w swoich stanowiskach dla braku potrzeb wojennych, i że miał radzić królowéj pojednanie się ze stronnictwami; do czego pierwszy popęd miała dać królowa angielska i król belgijski, radząc to samo królowéj Donnie Maryi.

Jakkolwiek bądź o działaniach wojskowych zupełnie cicho z obojéj strony; to tylko zdaje się potwierdzać, że jenerał Casal, przeszedł istotnie przez territorium hiszpańskie, i pod Monte Alegre wszedł napowrót do Portugalii i dnia 13 marca znajdował się pod Chaves.

Inne wiadomości donoszą, że Hiszpania ofiaruje się posłać wojsko do Portugalii, dla dania pomocy królowéj na przytłumienie rokoszu, czemu jednak sprzeciwia się Anglia, któréj życzeniem jest aby ta sprawa zakończyła się tam bez krwi rozlewu.

— *Madryt* 13 *Marca.* —

Według progresistowskich dzienników, postępowanie łagodne karlistów w Katalonii, zyskało im wielu stronników, ale więcéj jeszcze miały się przyczynić do tego niedorzeczne postanowienia jenerał kapitana Breton. W bando z. d. m. rozkazał on, by wszystkie osoby rozpuszczające wiadomości niepokojące czyto w pismach publicznych, czy też rozmowach prywatnych, równie jak ludzie zachowujący lub rozdający buntownicze odezwy, pod sąd wojenny oddawanemi byli. Poprzednio zagroził śmiercią wszystkim alkadom, którzyby mu nie zdawali wiadomości o poruszeniach karlistów.

Tymczasem deputowani marnują czas bezpotrzebnie rozprawami nad adresem, co daje powód obu stronnictwom, progresistów i moderatystów, do rzucania na siebie wzajemnie najniecniejszych chociaż najsprawiedliwszych oskarżeń. Zaledwie którykolwiek moderatysta odkrył wszystkie niegodziwości popełnione przez progresistów pod płaszczykiem wolności i wywołał je z zapomnienia, to zaraz odpowiadają mu na to obrazem gwałtów i systematu postrachu, którym moderatyści w czasie swéj administracyi utrzymywać chcieli porządek. Kraj przekonywa się na tém, że żadne z obu stronnictw nie jest zdolném kierować sterem rządu w sposób stosowny i dla kraju pożyteczny. Projekt przez progresistowskiego deputowanego podany o rozszerzeniu amnestyi wczoraj został odrzucony większością 98 przeciw 71 głosom. Jednakże minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż tylko jednemu z wychodźców żądających amnestyi téj nie udzielił to jest jenerałowi Antonio Van Halen.

Gdy wczoraj po południu, królowa w Prado jak zwykle w pełnym biegu koni przejeżdżała się, upadł koń jadącego po prawéj stronie nadkoniuszego króla, margrabiego de Castellar, (którego nie należy brać za jedno z hrabią de Castella). Margrabia padł pod konia, wybił sobie łopatkę i złamał rękę. Liczni widzowie w pomięszaniu nie wiedzieli co począć, albowiem za mocną chmurą kurzu z początku stracono królowę z oka i mniemano, że jéj zdarzyło się jakie nieszczęście.

Przedwczoraj przybyła tutaj z Paryża infantka portugalska Donna Anna de Jezus Marya małżonka księcia de Loule, wraz z swemi dziećmi i stanęła w pałacu ambasady portugalskiéj. Uda się ona przez Kadyx okrętem do Lizbony.

Minister spraw wewnętrznych polecił panu Barafon, który za Ferdynanda VII. zajmował wysoką posadę w administracyi, udać się do Niemiec i Szwajcaryi, by poznać tameczne leśnictwo. Inny urzędnik, p. Martino, został posłanym do Francyi, Szwajcaryi i Bel-

gji, by tameczne więzienia i instytuta karne zwiedzić.

## Rozmaitości.

**Toledo. — Bajlen. — Alhambra — Grenada. Korduba — Kadyks.**

(Ciąg dalszy.)

Religijny charakter uroczystości wiele zależał od przemowy kaznodziei. Jakiż to wspaniały dzień tryumfu dla hiszpańskiego duchowieństwa; lecz tego dnia mówca nie odpowiedział powszechnemu oczekiwaniu, nie wzniósł się do należnéj wysokości. Kapłan skończył mówić; jedno słowo ze wszystkich ust wybiegło: Do Alhambry! do Alhambry! Z sąsiednich pól i równin, tłumy Andaluzyan weszły już na gór wierzchołki. Poprzedzone gitarami i tamburynami, pstre te tłumy wdzierają się do pałacu, zalegają puste komnaty. Z rozognionem okiem, pędzą przez sale maurytańskich królów, w gwałtownem rozradowaniu oddychają jeszcze upojeniem zwycięztwa; rzekłbyś że dopiero co rzuciły ostatnie wyzwanie islamizmowi stojącemu na Alpuxarach.

W miarę zniżania się słońca łagodniały te pierwsze zapędy gwałtowności; zmieniły się stopniowo w zachwyt z długiemi przerwami milczenia, w których cały lud marzyć się zdaje. — Tłumy te rozdzieliły się naturalnie w mnogie gromadki i rozpoczęły się tańce. Uważałem że każda gromadka stanowiła świat odrębny, i nie mieszając się z żadnym innym, zachowała poufałą zażyłość domową pośród mnogiego zbiegowiska. Na szczytach wież, i w najtajniejszych zakątach, roztaczały się wieńce bolero i fandango, ciągnęły się wężykiem pod sklepieniami i kolumnadami. Najmniejsze grono, posiadało oprócz grającego na gitarze, śpiewaczkę co mu towarzyszyła usiadłszy obok. Pieśni te pół-głosem tylko wymawiane, jakby marząc, nie trącały się wzajem i nie mieszały; tak że z tego wszystkiego wynikał i tworzył się niezmierny prąd melodyjny, który to rosnąc, to słabnąc, ginął daleko w dziedzińcach, kołysał się ze szmerem tysiącznych wytrysków, wzmagał z drgającym kastaniet brzękiem, przerywany dzwonów odgłosem, ulatywał z całego obrębu Wież Czerwonych jednem nieskończonem tchnieniem radości, pogody i szczęścia.

Pośród tego Edenu, każdy tancerz wiernie chował u pasa szeroki swój navaja (puginał) i nie ręczyłbym czy miejscami nie było świetnego pchnięcia nożem, między dwoma fandango, w sali Abenseragów; lecz widać tego nie było i dopprawdy sądzę że nie było żadnego.

Niekiedy tłumy rozdzielał jezdziec andaluzyjski, błyszczący stalą, przybyły z Sierras, z tancerką na łęku siodła. Oboje zsiadali z rumaka, wiązali go do cyprysu, i mieszali się zaraz w koło bolera, które nieustannie tumaniło wirem w okół Alhambry. Wtedy to szlachetny taniec Andaluzki nabierał znaczenia i przemawiał do duszy, zwłaszcza w chwili kiedy tancerze drgają, trzęsą się jak ptak co skrzydłami trzepoce. Widzeniem jakiemś oczarowani, zdaje się jakoby obłęd nadludzkiéj miłości ogarniał. Chwieją się, słabną w miarę jak pałac maurytańskich królów obejmuje ich wieńcem niewidzialnych hurysek.

Niczem są wszystkie widowiska w świecie na przeciw takiéj uroczystości. Biada temu kto nie ma ucha na głos ziemi i kamieni, co pękają z radości! Prado Madrytu wydaje mi się już smutnem i ceremonialnem, przy jubileuszu Hiszpanii w Alhambrze. Nie podlega wątpieniu że tło szczerze religijne uroczystości w każdą rzecz ducha tchnęło. Gdzieindziéj, drobne, rutynowe obchody, bez zapału żadnego, oddzielone, samotne, gaszą, ziębią kobiet wejrzenia.

Dziś to uroczystość życia, tryumf duszy; Mahomet zwyciężony przez Chrystusa, Afryka przez Hiszpanię. Lubo pomieszane, te wszystkie wrażenia są przecież tak rzeczywiste że dodają iskrę zapału uroczemu wdziękowi Andaluzanek. One były rzeczywistemi kapłankami tego dnia radosnego: w istocie zaś niczego nie zaniedbały, by sumiennie odpowiedzieć upojeniu Andaluzyi. Z obnażoną głową, z puklami włosów unoszonemi wietrzyka podmuchem, na tle czerwieniejącego się nieba, przypominały na podworcach Alhambry, ruch, dumę a głównie też zachwyt madon Murilla, które depcą głowę węża i stoją na półksiężycu. -- Ale malarz nie oddał przecież tajemniczego kontrastu między temi marmurowemi czołami a płomiennym wzrokiem, w którym duch maurytański zdaje się walczyć jeszcze z duchem chrześciańskim i huczy skrycie wieczystą burzą. Wschodnie rysy więcéj miały czarodziejskiego uroku w oprawie murów i ząbkowań koronkowych arabskiego pałacu. Znalazłem tam, w niewypowiedzianem zmieszaniu energię z przebiegłością i delikatnością, sułtanki maurytańskich romansów, Zaidę, Fatymę, Celindę, Zarę. Słońce proroka jeszcze paliło ogniem z pod ich powiek mimo zasłony długich rzęsów. Widna tam jeszcze dawna omdlałość wschodnia, ale w dumniejszym, silniejszym, swobodniejszym duchu. Oczarowane zachwytem, przemykały wskroś żaluzyj, rozet i róż kamiennych śliczne główki swoje, ozdobione kwiatami i perłami, z których tryskały snopy muzułmańskiego i chrześciańskiego życia.

Potęgo wielkich rzeczy! same one przemawiają. Jakąż płochą awanturką, jaką bliską nadzieją zajęte były te serca, które się zdały w popiół rozsypywać? Jakież ulotne zwierzenia szeptały te rubinowe usta? Jedno tylko pewne jest: że wielkie serce Hiszpanii biło tam silnie. W tem wszystkiem tkwiła miłość i łańcuchem drogich kamieni wznosiła się z ziemi ku niebu, błyskawicą radości, uśmiechem zwycięzkiéj Hiszpanii. Każda z tych kobiet błądzących po pałacu zwyciężonego, marzyła w téj chwili nieskończone Alleluja w szczęsnéj wieczności. Z tych wszystkich drgających piersi, z tych ust milczących lub niespokojnych, wybiegł raz jeszcze okrzyk, godło Alhambry: *Szczęśliwość! szczęśliwość!*

Wieczorem tłumy opuściły Alhambrę i udały się do teatru. Biegły na *auto*, które od wieków ma przywilej przedstawienia na każdéj z tych uroczystości: *Tryumf Panny Maryi* (*El triunfo del Ave Maria*). Maurowie i chrześcianie, przy litaniach do Najświętszéj Panny i przekleństwach Koranu, wyzywają się zawzięcie. Jeden z rycerzy na łabędzim koniu, przynosi wielkiéj Izabelli, zakrwawioną głowę ostatniego rycerza maurytańskiego. Królowa miłe dar przyjmuje; państwo maurytańskie zapada; i zasłonę spuszczają. Wychodząc z teatru, rzuciłem okiem na górę. Była opustoszałą. Przy odległych dźwiękach tamburyna, czarna Boabdyla warownia pogrążała Grenadę w ogromnym cieniu wież Hołdu i Niewolnicy.

Dumniejszy tu głos wznoszę, czytelniku, jak gdybym pokonał króla Almanzora. Lubom nie zmógł nikogo, dokonałem szczęśliwie, zwycięzko, wyprawy nader rycerskiéj do Hiszpanii. Godzien wiary postrzegacz, powiada, że puszczając się na dwie mile w to sąsiedztwo, musiał przybrać sobie do straży siedmiu ludzi groźnie uzbrojonych; ja zaś sam jeden przebiegłem trzydzieści mil kraju, w okolicznościach złowrogich, nie po równinie ale przez wąwozy i zbójeckie gniazda. Tych dni nie oddałbym za wszystkie inne; są one dla mnie najdroższe, najwięcéj obfitują w wspomnienia. Dajże więc ucho téj szlachetnéj i przyjemnéj awanturze, niezawodnie najbardziéj pouczającéj w téj podróży, tak co do poznania rzeczy jak i ludzi. Kiedy to piszę na stoliku karczmy, *posada del Puente*, gitara odzywa się w pobliżu; dźwięk jéj ciągle towarzyszyć będzie mojemu opowiadaniu. Zatrzymuje się i zmienia przygrywkę, korzystam z chwili i skreślam w pamięci wzniosłe szczegóły z których ani jednego nie opuszczę. *(D. c. n.)*

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

*Od dnia 7 do dnia 8 Kwietnia.*

Turoński Wincenty, z Galicyi; -- Hirschberg Karol, Liebich Teodor podpor. wojsk król. prusk., Sass baron radca stanu ces. ross., Wojnitowicz podporucz. wojsk ces. ross., Łopuszański Felix ob., Nowosilcoff Alexander sekret. kolleg. ces. ross., Nowosilcoff Wilhelm podporucz. gward. ces. ross., Borkowska Ludwika ob., z Polski; -- Weiss Ludwik, Bieczyński Wiktor, Sobolewski Tadeusz ob., Harris Wiliamm, Ejchhorn Leopold, Tietze Henryk, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Kisielewski Józef ob., Bogdalik Bartłomiej, Szalaj Józef ob., do Galicyi; -- Voigt, Tarnowski Jan hr., do Polski.

# Doniesienia Urzędowe.

*Obwieszczenie.*

*Nr.* 1699.

CESARSKO KRÓLEWSKI
WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na skutek upoważnienia C. K. Rady Administracyjnéj z dnia 26 z. m. r. b. Nr. 1661 D. G. podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 28 b. m. i r. do godziny 1 z południa w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu, odbywać się będzie publiczna licytacya na sprzedaż około 700 centnarów wagi berlińskiéj hałunu w C. K. Hutach Skarbowych w Jaworznie znajdującego się, a to za pomocą sekretnych deklaracyj z dowolném oznaczeniem ceny za jeden centnar tejże wagi.

Ktokolwiek zatém, jest w chęci nabycia téj partyi hałunu, winien złożyć opieczętowaną deklaracyą wedle wzoru poniżéj wskazanego.

*Wzór do Deklaracyi.*

Deklaracya.

Mocą któréj podpisany na zasadzie obwieszczenia licytacyi sprzedaży hałunu, przyjmuję warunki sprzedaży i deklaruję zakupić około 700 centnarów hałunu wagi berlińskiéj po cenie złotych polskich (tu wymienić kwotę cyframi i literami) za każden centnar tejże wagi. *Vadium* przepisane w kwocie złotych polskich 1,000 w Ces. Król. Kassie Główném złożyłem, jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa (tu wyrazić datę, imie i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania.)

Kraków dnia 7 Kwietnia 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.
p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

*Nro* 6118.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wskutek prośby Magdaleny Grzybowskiéj na dnin 9 Listopada r. b. wniesionéj, o przyznanie spadku synowi jéj Stanisławowi, z głowy Franciszka Grzybowskiego dziada na Kaspra syna jego, z tego zaś na dzieci jego Antoniego Grzybowskiego, dziś już zmarłego i Stanisława przypadającego, a składającego się z gruntu i domu pod L. 54 na Nowéj Wsi, położonego N. 178 Kadastru oznaczonego, wzywa wszystkich mogących rościć prawo do takowejże sukcessyi, aby w terminie trzech miesięcy od dnia dzisiejszego rachując, z dowodami spadkowemi zgłosili się, pod rygorem przyznania sukcessyi téj zgłaszającéj się stronie.

Kraków d. 2 Grudnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

*Nro* 4718.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa wszystkich mogących mieć pretensye do Jana Wojciechowskiego z tytułu sprawowanych przez niego obowiązków Woźnego przy Sądzie Pokoju Okręgu Krzeszowickiego, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem terminu tego, kaucya w kwocie złp. 200 w Depozycie Sądowym znajdująca się, wydanąby mu została.

Kraków dnia 18 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński*

Prawnie zajęte bydło i konie w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 9 Kwietnia r. b. na właściwych targach o godzinie 11 i 12 z rana, zaś sprzęty gospodarskie o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa, za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków dnia 29 Marca 1847 r.

Paweł *Więckowski* K. S